

STUDIA PHILOSOPHICA WRATISLAVIENSIA

vol. I, fasc. 1 (2006)

INSTYTUT FILOZOFII UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

WROCLAW 2006

ZBIGNIEW NERCZUK
UMK, Toruń

Traktat *Przeciw retorom* Sekstusa Empiryka

Wśród zachowanych dzieł Sekstusa Empiryka, ostatniego znanego nam nie tylko z imienia przedstawiciela antycznego sceptycyzmu, znajduje się traktat w trzech księgach zatytułowany *Zarysy pyrrońskie*¹ (Πυρρώνειοι ὑποτυπώσεις) oraz dzieło określane jako *Rozważania sceptyczne* (Σκεπτικά czy też też Ἵπομνήματα σκεπτικά) w jedenastu księgach, wydawane pod tytułem *Przeciw matematykom* (Πρὸς μαθηματικούς, *Adversus mathematicos*). Na tekst *Przeciw matematykom* składają się dwa odrębne traktaty: *Przeciw dogmatykom*² (Πρὸς δογματικούς, *Adversus dogmaticos*), zawierający pięć ksiąg skierowanych przeciw logikom, fizykom oraz etykom (ks. VII-XI), oraz sześć ksiąg traktatu *Przeciw matematykom*³ (Πρὸς μαθηματικούς) (ks. I-VI).

Na podstawie badań chronologicznych, polegających przede wszystkim na porównaniu paralelnych argumentacji zawartych w poszczególnych rozprawach Sekstusa, przyjmuje się, że najwcześniejszym z zachowanych tekstów są *Zarysy pyrrońskie*, po których powstała rozprawa *Przeciw dogmatykom* (ks. VII-XI), a na końcu dzieło *Przeciw uczonym* (ks. I-VI)⁴.

Traktat w sześciu księgach (*Adversus mathematicos* ks. I-VI), którego tytuł oddaje się jako *Przeciw uczonym*, czy, jak w tłumaczeniach angielskich i francuskich, *Przeciw profesorom*, zajmuje szczególne, w pewnym sensie odrębne miejsce w korpusie dzieł Sekstusa. Przede wszystkim, pozostałe zachowane rozprawy, *Zarysy pyrrońskie* i *Przeciw dogmatykom*, są ze sobą blisko związane, zarówno pod względem konstrukcji, jak i treści. *Przeciw dogmatykom* powieliła konstrukcję i rozszerza argumentację II i III księgi *Zarysów pyrrońskich*. O różnicy pomiędzy tymi

¹ *Sexti Empirici Opera*, H. Mutschmann (rec.), vol. I, *Pyrrhoneion hypotyposeon libros tres*, J. Mau (rec.), Teubner, Leipzig 1958.

² *Sexti Empirici Opera*, H. Mutschmann (rec.), vol. II: *Adversus Dogmaticos libros quinque (Adversus mathematicos VII-XI) continens*, Lipsiae, 1914.

³ *Sexti Empirici Opera*, H. Mutschmann (rec.), vol. III: *Adversus Mathematicos libros I-VI continens*, J. Mau (cur.), Lipsiae 1961.

⁴ V. Brochard, *Les sceptiques grecs*, Paris 1923, s. 318-319.

tekstami stanowi jedynie fundamentalna i, z perspektywy badań nad neopyrronizmem, najciekawsza I księga *Zarysów*, która zawiera syntetyczne przedstawienie podstawowych pojęć i założeń sceptycznych.

W zestawieniu z tymi dwoma, tak sobie bliskimi traktatami, dzieło *Przeciw uczonym* zajmuje miejsce izolowane. Wprawdzie i w nim odnajdujemy argumentacje paralelne do tych zawartych w dwu wcześniejszych tekstach⁵, jednak, jak zauważa P. Pellegrin, jest to dzieło różne od pozostałych pism Sekstusa, przede wszystkim ze względu na odmienność problematyki, jaką stanowi refutacja „nauk cyklicznych” będących trzonem antycznego nauczania⁶.

Nauki „cykliczne”, czyli „wyzwolone” (ἐγχύκλια μαθηματα, *artes liberales*) były w starożytnością zespołem sztuk, których uprawianie nie przynosiło ujmę człowiekowi wolnemu, w przeciwieństwie do sztuk z zakresu rzemiosła, które, wymagając pracy fizycznej, uważane były za niższe (*artes sordidae, τέχνη βίβανουσοι*). W skład nauk wyzwolonych wchodziła gramatyka, dialektyka, retoryka, arytmetyka, geometria, astronomia i muzyka. Kanon siedmiu sztuk wyzwolonych wykształcił się już w okresie wczesno-hellenistycznym pod wpływem nauczania sofistycznego i przetrwał aż po wieki średnie, w których nauki te, rozdzielone na *trivium* i *quadrivium*, stały się fundamentem wyższej edukacji⁷.

Traktat Sekstusa zwraca się przeciw sześciu dyscyplinom wchodzącym w skład sztuk wyzwolonych, jakimi są gramatyka, retoryka, geometria, arytmetyka, astronomia i muzyka. Nie może dziwić fakt, iż Sekstus decyduje się na pominięcie logiki, która została omówiona zarówno w *Zarysach pyrrońskich*, a także, w bardzo obszernej formie, w dwu pierwszych księgach traktatu *Przeciw dogmatykom* (ks. VII-VIII).

Wątek sceptycznej krytyki nauk jest z pewnością mniej znany i oczywisty niż refutacje zwracające się przeciw filozoficznym dogmatykom. Zastanawiać może, czym spowodowany jest atak Sekstusa wymierzony w nauki, które stanowią podstawę antycznej paidei. Sam Sekstus, we wstępie do swojej pracy, przedstawia następującą odpowiedź: „[Sceptycy nie walczą z naukami] z powodu odczuwanej wobec nich wrogości (takie nastawienie jest bowiem całkowicie obce ich łagodnemu usposobieniu), ale osiągając ten sam stan ducha w swej relacji do nauk, jaki cechuje ich stosunek do całej filozofii. Jak bowiem przystąpili do uprawiania filozofii powodowani pragnieniem zdobycia prawdy⁸, a następnie wstrzymali się od sądu w odpowiedzi na równosilną sprzeczność rzeczy (ἀνωμαλία), tak i w przypadku nauk najpierw za-

⁵ Problematyka zawarta w tym dziele zawiera argumentacje paralelne do tych obecnych we wcześniejszych rozprawach (np. wywód przeciw możliwości nauczania (*Przeciw uczonym* (AM) I 4 nn.) ma swój odpowiednik w III księdze *Zarysów Pyrrońskich* (PH III 252 nn.) czy w traktacie *Przeciw etykom* (AM XI 216), argumentacja przeciw dowodowi (AM II 106) w II księdze traktatu *Przeciw logikom* (AM VIII 299 nn.), przeciw ciału (AM III 19) w I księdze traktatu *Przeciw fizykom* (AM IX 367), by wymienić tylko kilka z licznych paraleli). Warto zwrócić uwagę, że mniej argumentacji paralelnych zawiera traktat *Przeciw muzykom*, a całkowitym ewenementem jest księga *Przeciw astrologom*, której treść nie ma żadnej analogii w innych pracach Sekstusa.

⁶ Sextus Empiricus, *Contre les professeurs*, Introduction, glossaire et index par Pierre Pellegrin, traduction par C. Dalimier, D. et. J. Delattre, B. Perez sous la direction de P. Pellegrin, Paris 2002, str. 10.

⁷ *Lexicon der Antike*, Leipzig 1990, s. 62-63.

⁸ Por. Sekstus Empiryk, PH I 12.

brali się do ich uprawiania, próbując i w tym zakresie poznać prawdę, gdy jednak i tu napotkali takie same trudności, nie udawali, że ich nie ma. [7] Dlatego i my, przejmując właściwą im metodę, spróbujemy, bez ambicji rywalizowania z nimi, przedstawić w sposób selektywny rzeczowe argumenty przeciwko naukom”⁹.

Krytyka nauk stanowi zatem dla Sekstusa dopełnienie całości sceptycznego dzieła. Po tym jak pewność filozofii dogmatycznej zachwiana została w *Zarysach pyrronińskich*, a następnie w traktacie *Przeciw dogmatykom*, nauki wchodzące w skład „wychowania cyklicznego” są w jego oczach ostatnim bastionem dogmatycznej pychy. Przedstawiciele tych nauk przedstawiają według Sekstusa postawę podobną filozofom dogmatycznym, pomnażając zasoby jałowych wywodów, misternych dystynkcji, wydumanych postulatów i roszczeń. Sekstus jest przekonany, że owe pseudo-sztuki żyją swoim własnym, pozornym, nikomu niepotrzebnym życiem, w wykreowanym przez siebie świecie, usurpując sobie prawa i domagając się powszechnego uznania. Dla Sekstusa przedstawiciele owych nauk są więc w swych roszczeniach i zapowiedziach równie „chorzy” jak dogmatyzujący filozofowie. Cierpią bowiem na tę samą chorobę, którą zdiagnozował już w przypadku większości „autorytetów” platoński Sokrates, mianowicie chorobę urojonej wiedzy i mądrości.

Jednak krytyka Sekstusa nie jest atakiem frustrata na całą otaczającą go rzeczywistość. Ma ona swój kres. Atakując pewne formy, nie niszczy wszystkiego. Krytykując analogię jako jedyne kryterium poprawności w gramatyce, za które uważają ją „uczeni”, nakazuje trwać przy zdroworozsądkowej obserwacji „życia”, czyli przy zwyczaju językowym. Odrzucając gramatykę w jej „uniwersyteckiej” postaci, nie ma wątpliwości, że gramatyka w postaci nauki pisania i czytania jest czymś ogromnie pożytecznym. Tym, czym człowiek winien się kierować, jest więc według Sekstusa doświadczenie i systematyczna obserwacja zjawisk, a nie mnożenie niepewnych teorii.

Wzrastająca świadomość znaczenia myśli sceptycznej dla rozwoju kultury europejskiej spowodowała znaczny wzrost zainteresowania wśród badaczy tekstem *Przeciw uczonym*, który przez stulecia znajdował się w cieniu dwu pozostałych dzieł Sekstusa. W ciągu ostatnich dekad sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Tekst całości doczekał się pierwszych przekładów na język włoski¹⁰, nowogrecki¹¹, francuski¹² i niemiecki¹³. Pojawiły się także komentowane przekłady poszczególnych ksiąg¹⁴. W dalszym ciągu jednak dzieło to pozostaje prawie całkowicie nieznanne

⁹ Sekstus Empiryk, *AM I 6-7*.

¹⁰ Sesto Empirico, *Contro i matematici libri 1-6*, trad. di A. Russo, Bari, Laterza, 1972.

¹¹ Σεστος Εμπειρικός, Απαντα 6. Πρὸς ἠθικούς, Πρὸς μαθηματικούς, Πρὸς γραμματικούς, μεταφραση – Αναστασια-Μαρια Καρασταθη. Εισαγωγή – Σχολια – Φιλολογική Ομάδα Κακτου, Αθῆνα 1992. Σεστος Εμπειρικός, Απαντα 7. Πρὸς μαχηματικούς, Πρὸς ῥητορας, Πρὸς γεωμέτραις, Πρὸς ἀριθμητικούς, Πρὸς ἀστρολόγους, Πρὸς μουσικούς, μεταφραση – Αναστασια-Μαρια Καρασταθη, Εισαγωγή – Σχολια – Φιλολογική Ομάδα Κακτου, Αθῆνα 1992.

¹² Sextus Empiricus, *Contre les professeurs*, Introduction, glossaire et index par Pierre Pellegrin, traduction par C. Dalimier, D. et. J. Delattre, B. Perez sous la direction de P. Pellegrin, Paris 2002.

¹³ Sextus Empiricus, *Gegen die Wissenschaftler 1-6*, Wrzburg 2001.

¹⁴ Sextus Empiricus, *Against the Grammarians (Adversus mathematicos I)*, Translated with an Introduction and Commentary by D. L. Blank, Oxford 1998; Sextus Empiricus, *Pros mousikous; Against the musicians; (Adversus musicos)*; a new critical text and transl. on facing pages, with

dla czytelnika polskiego.

*

Traktat *Przeciw retorom* jest drugim z sześciu zawartych w dziele *Przeciw uczonym*. Podejmując to zagadnienie, Sekstus zabiera głos w odwiecznym sporze pomiędzy filozofią a retoryką, którego początki sięgają jeszcze dyskusji Platona z sofistyką. Tyle że sam Sekstus z całą pewnością nie staje po stronie filozofii, przynajmniej w jej dogmatycznym rozumieniu. Jest sceptykiem i tak jak w innych traktatach jego celem jest wykazanie, że teoretyczne podstawy retoryki dyskwalifikują ją jako naukę.

W swoim omówieniu Sekstus sięga do samego źródła dyskusji między filozofią a retoryką, jakim jest platoński dialog *Gorgiasz*. Czerpie z niego nie tylko definicję retoryki, ale także szereg argumentów zarówno krytycznych, jak i obronnych. Ponadto, Sekstus przedstawia także definicje retoryki akademika Ksenokratesa, stoików, Arystotelesa, a także propozycje celu retoryki Arystona, Hermagorasa i Atenajosa. Pewną część refutacji (*AM* II 20-43) zajmuje streszczenie argumentów krytycznych, których twórcami są: perypatetyk Kritolaos (*AM* II 12, 20), Kleitomach i Charmidas. Traktat *Przeciw uczonym* potwierdza często wypowiedziane przez badaczy przekonanie, że od Sekstusa najmniej dowiadujemy się o jego poprzednikach, a jego niewątpliwy zapał do badań nad historią, który przejawia w większości swoich tekstów, nie dotyczy dziejów samego sceptycyzmu. W tekście *Przeciw retorom* nie znajdujemy bowiem żadnych informacji na temat tradycji sceptycznej, na której przedstawienie Sekstusa byłoby oparte czy do której by odsyłało.

Struktura tekstu powiela charakterystyczny dla Sekstusa schemat. Jak w wielu innych traktatach, Sekstus rozpoczyna od przedstawienia pojęcia przedmiotu mającej nastąpić refutacji (2-9). Jego omówienie składa się z trzech definicji: szerzej opisanej definicji retoryki zaczerpniętej z platońskiego *Gorgiasza*, definicji Ksenokratesa i stoików oraz definicji Arystotelesa. Pozostałą część traktatu (9-112) zajmują refutacja, która dzieli się na trzy części: (1) refutację na podstawie pojęcia retoryki, którą to część przygotowywało przedstawienie pojęcia (9-47), (2) refutację na podstawie przedmiotu czy materii (48-59), (3) refutację na podstawie celu retoryki (60-112).

*

Poniżej zamieszczony fragment przekładu księgi *Przeciw retorom* zawiera tylko dwie pierwsze refutacje (ze względu na pojęcie retoryki i ze względu na jej przedmiot). Stanowi on część przekładu całego dzieła *Przeciw uczonym*, który ukaże się pod koniec bieżącego roku nakładem wydawnictwa Antyk (Kęty).

SEXTUS EMPIRICUS

Przeciw retorom II

[1] Skoro zakończyliśmy już badania poświęcone gramatyce, z kolei będziemy mówili o sztuce wymowy, która jest zajęciem zdecydowanie bardziej męskim i zaprawionym na rynku i mównicach. Skoro jednak pojęcie odnosi się na równi do tego, co istnieje, jak i do tego, co nie istnieje, a ani jednego, ani drugiego nie można poddać badaniu, jeśli wpraw nie pojmie się tego, czym jest przedmiot dociekań; rozważmy zatem najpierw, czym jest retoryka, zestawiając najważniejsze spośród definicji retoryki przedstawionych przez filozofów.

[2] Platon w *Gorgiaszu*, posługując się metodą rozróżniania (κατὰ διοριστικὴν ἔφοδόν), wydaje się podawać – gdy połączy się odpowiednie sformułowania – następującą definicję retoryki: „retoryka jest twórcą namowy¹ dokonującej się przy pomocy słów², której moc polega na samych słowach³, przekonującą, a nie nauczającą⁴”; dodaje „przy pomocy słów” być może dlatego, że wiele jest rzeczy, które przekonują ludzi bez pomocy słów, na przykład bogactwo, sława, przyjemność i piękno. [3] Na przykład w dziele Poety, przedstawiciele starszyny, chociaż wyczerpani wojną i wrogo nastawieni do Heleny jako przyczyny swoich nieszczęść, dają się przekonać jej pięknu i w chwili nadejścia Heleny mówią jeden do drugiego:

„Jak winić Trojan i w pięknych nagolenicach Achajów
Za to, że długo tak znoszą tę wojnę dla takiej kobiety”⁵.

[4] Powiada się zaś, że Fryne⁶, gdy mimo obrony Hypereidesa miał paść wyrok skazujący, zrzuciła szaty, naga padła do stóp sędziom i swoim pięknem lepiej umiała przekonać sędziów niż broniąca jej retoryka⁷.

¹ Por. Platon, *Gorgiasz* 453a. (Wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza.)

² Por. *ibid.* 449e.

³ Por. *ibid.*, 450b-c.

⁴ Por. *ibid.*, 455a.

⁵ Homer, *Iliada* III 156 nn., tłum. K. Jeżewska, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, str. 74.

⁶ Fryne (IV w. p.n.e.) – słynna z urody hetera grecka, kochanka i modelka rzeźbiarza Praksytelesa.

⁷ Por. Philodemos, *Volumina Rhetorica*, Sudhaus (ed.), t. 1, BT 1892, str. 20-21 (Pellegrin).

To samo ma miejsce w przypadku pieniędzy, przyjemności i sławy; każde z nich bowiem okazuje się mieć taką siłę przekonywania, że niejednokrotnie ludzie z ich powodu przekraczają normy moralne (τινὰ τῶν καθ' ἑκόντων). Nie bez powodu więc Platon, mając na uwadze namowę, która się przez nie dokonuje, powiedział, że retoryka jest twórcą namowy dokonującej się właśnie przy pomocy słów.

[5] Ponadto, nie dlatego [pewna sztuka] jest retoryką, że zawsze przekonuje słowami (albowiem również sztuka medyczna i sztuki jej podobne przekonują przy pomocy słów), lecz wtedy, gdy jej moc zasada się w pierwszej kolejności na samych słowach, i to nie w jakiś ogólny sposób (κοινῶν) (ponieważ również geometria, arytmetyka i wszelkiego rodzaju sztuka teoretyczna wyraża się przede wszystkim w słowach), lecz kiedy przy ich pomocy nie jest twórcą namowy pouczającej, jak geometria, lecz przekonującej; to zaś jest właściwe retoryce⁸.

[6] Ksenokrates⁹, uczeń Platona, i filozofowie ze Stoi mówili, że retoryka jest wiedzą dotyczącą dobrego mówienia¹⁰; jednak inaczej pojmował wiedzę Ksenokrates, uznając ją za sztukę w dawnym znaczeniu tego terminu, a inaczej stoicy, którzy rozumieli ją jako posiadanie trwałego ujęcia (βεβαία ἔχειν καταλήψειν) przysługującego jedynie mędrcom.

Zarówno Ksenokrates, jak i stoicy przyjmują, że wymowa jest czymś różnym od dialektyki; dialektykę cechuje bowiem zwięzłość, a jej zadaniem jest akceptacja rozumowań i ich tworzenie (λαμβάνειν καὶ διδόναι λόγον), [7] podczas gdy retoryce właściwe jest długie przemawianie i szczegółowe opowiadanie.

Toteż Zenon z Kition¹¹, zapytany o to, czym dialektyka różni się od retoryki, najpierw zacisnął dłoń, potem ją otworzył i powiedział „Tym!”, oddając przy pomocy zaciśniętej dłoni zwartość i zwięzłość charakteryzującą dialektykę, a przez otwarcie i rozpostarcie palców wskazując na rozwlekłość i polot retoryki¹².

[8] Arystoteles zaś w I księdze *Retoryki* opisuje retorykę dużo prościej jako sztukę słów¹³. A gdy zarzucano mu, że i sztuka medyczna jest sztuką słów dotyczących medycyny, niektórzy w jego obronie twierdzili, że sztuka medyczna odnosi swe słowa do innego celu, na przykład do zdrowia, a retoryka jest wprost sztuką słów.

[9] Maż ten przedstawia również inne definicje, o których nie ma tu potrzeby opowiadać, skoro nie prowadzimy badania zasadniczo poświęconego retoryce, a jedynie [konieczne jest to] o tyle, byśmy mogli ująć główną cechę retoryki, potrzebną nam do zbudowania przyszłej refutacji.

[10] Wszelka sztuka jest „systemem wyćwiczonych ujęć zmierzających do celu, który jest pożyteczny dla życia”¹⁴; retoryka zaś, jak wykażemy, nie jest systemem spostrzeżeń kataleptycznych; a więc retoryka nie istnieje.

⁸ Akapit ten streszcza fragment dyskusji między Sokratesem a Gorgiaszem (*Gorgiasz*, 449e-454e).

⁹ Ksenokrates z Chalcedonu (396-314 p.n.e.) był od roku 339 p.n.e. następcą Speuzyppa jako scholarcha Akademii.

¹⁰ Na temat stoickiego εὖ λέγειν por. SVF II, 294 (Pellegrin).

¹¹ Zenon z Kition (ok. 336-264 p.n.e.) – twórca szkoły stoickiej.

¹² Por. Cycon, *O najwyższym stopniu dobrego i złego*, II 6; *Orator* 32; SVF I, 66.

¹³ Arystoteles, *Retoryka*, 1354a12.

¹⁴ Por. SVF I, 73; Sekstus, *PH* III 188; 251. Jest to definicja stoicka.

[11] Nie ma bowiem ujęć kataleptycznych tego, co fałszywe, a fałszywe jest to, co określa się mianem reguł retorycznych, na przykład: „w taki a taki sposób należy przejednać sędziów i wywołać gniew albo litość, i bronić w mowie cudzołóźcę albo świętokradcę”; realizują one zadanie pozyskania w taki sposób sędziów oraz wzbudzenia gniewu lub litości; nie są one jednak prawdziwe i dlatego nie można ich ująć (*ἀκατάληπτα*). Nie ma więc takich ujęć kataleptycznych; z tego wynika, że również retoryka nie istnieje. [12] Tak jak nie możemy powiedzieć, że sztuka robienia podkopów jest jakąś sztuką, która zaleca: „w taki a taki sposób należy podkopywać się pod dom”, a sztuka złodziejska [jest jakąś sztuką, która pokazuje]: „w taki sposób należy kraść i zrywać mieszki (oba zajęcia są bowiem fałszywe i nie są ani powinnościami [*καθήκοντα*], ani regułami), na tej samej zasadzie nie powinno się sądzić, że retoryka jest czymś, co spełnia wymogi sztuki (*ἔχειν τεχνικὴν ὑπόστασιν*), skoro opiera się na tak chwiejnych zasadach. Bez wątpienia perypatetyk Kritolaos¹⁵, a o wiele wcześniej Platon, mając na uwadze tę kwestię, potępiali retorykę za to, że jest raczej pseudo-sztuką (*κακοτεχνία*) niż sztuką.

[13] Ponadto, ponieważ każda sztuka ma albo cel niezmienny i trwały, jak filozofia i gramatyka, albo taki, do który odnosi się do większości wypadków (*ὥς τὸ πολὺ ἐχόμενον*), jak sztuka lekarska i sztuka nawigacji, to trzeba, by retoryka, jeśli jest sztuką, dążyła do jednego z nich.

[14] Jednak ani nie ma stałego celu (nie zawsze bowiem udaje się uniknąć zwycięstwa strony przeciwnej, lecz zdarza się, że zamierzenia retora rozmiągają się rezultatami), [15] ani takiego, który odnosi się do większości wypadków, ponieważ każdy retor, gdy sporządzi się bilans, częściej bywa pokonany, niż zwycięża. Nie raz zdarza się bowiem, że ktoś inny obala jego argumentacje. [16] A zatem retoryka nie jest sztuką.

A jeśli można stać się retorem, nie znając się na sztuce retorycznej, to nie ma żadnej sztuki retorycznej. Można zaś stosownie i poprawnie głosić mowę, nie znając się na sztuce retorycznej, jak dowiadujemy się o Demadesie¹⁶; panuje bowiem zgodna opinia, że stał się doskonałym retorem, chociaż z zawodu był wioślarem; podobnie w wielu innych przypadkach. A więc retoryka nie jest sztuką.

[17] Ponadto, jeśli nawet nie wierzymy, że pewni ludzie stali się dobrymi mówcami i że osiągnęli biegłość w retoryce dzięki rutynie i pewnej praktyce (*ἐν ἔξει καὶ τοιαύτης τινὸς τριβῆς*), to jednak w naszym codziennym życiu można zobaczyć wielu, którzy wspaniale wypowiadają się w sądach i na zgromadzeniach, a nie znają technicznych reguł retoryki. [18] I odwrotnie, jeśli ci, którzy wypracowują i w trudzie doskonałą technikę retorycznej wymowy, nie są zdolni do przemawiania w sądach i na agorze, to nie powinno się mówić, że retoryka jest metodą techniczną. Jak wiedzą jednak wszyscy ludzie, wykładowcy retoryki, chociaż wypracowali w najwyższej mierze zasady sztuki retorycznej, to w sądzie, jak każdy widzi, są bardziej niemi od ryb. [19] A więc niektórzy ludzie nie są retorami dzięki sztuce.

Stąd można ich wyśmiać, kiedy w odpowiedzi na ten zarzut mówią, że tak jak

¹⁵ Kritolaos (II w. p.n.e.) – filozof perypatetycki, następca Aristona z Keos, uczestnik (wraz z Karneadesem i Diogenesem z Seleucji zwanym Babilończykiem) poselstwa filozofów do Rzymu w roku 155 p.n.e.

¹⁶ Por. *AM* I 295.

osełki nie są w stanie ciąć, ale, służąc do ostrzenia, przygotowują nóż do cięcia, tak i oni sami nie są w stanie wygłaszać mów wskutek braku doświadczenia (ὕπὸ τῆς ἀηθείας), ale przy pomocy sztuki czynią innych biegłymi w mowie.

Jednak ci dziwacy nie dostrzegli, że porównanie to nie jest stosowne, ponieważ osełka nie może wszczepić żelazu tej mocy, którą ma sama, podczas gdy oni uznają za swoje główne dzieło to, że przekazują innemu człowiekowi posiadaną przez siebie sztukę.

[20] A Kritolaos i ludzie z Akademii, wśród których jest Kleitomach i Charmidas¹⁷, mają w zwyczaju argumentować jakoś w ten sposób, że państwa nie wypędzają sztuk, ponieważ wiedzą, że są one bardzo użyteczne, tak jak nie wypędza się z domu dobrych zarządców ani nie odsuwa pasterzy od stada, podczas gdy wszyscy wypędzili retorykę ze wszystkich stron jako coś najbardziej nieprzyjaznego; na przykład, prawodawca z Krety zabronił wstępu na wyspę tym, którzy chwalili się umiejętnością przemowy, [21] a Spartanin Likurg, który stał się wielbicielem Talesa z Krety, wprowadził w Sparcie to samo prawo; z tego powodu w dużo późniejszych czasach eforowie ukarali po powrocie do kraju młodzieńca, który uczył się retoryki zagranicą, przedstawiając jako przyczynę tej kary, że na zgubę Sparty ćwiczył się w podstępnych mowach. Sami Spartanie trwali zaś w swej nienawiści do retoryki, posługując się prostym i zwięzłym sposobem mówienia. Dlatego też poseł do Tissafernes, którego wybrali w głosowaniu, aby sprzeciwiał się Ateńczykom, gdy Ateńczycy przedstawiali długie i różnorodne mowy, narysował laską dwie linie na ziemi, jedną prostą i krótką, a drugą długą i krzywą, i powiedział: „Wskaż, którą z nich chcesz, królu!”, dając do zrozumienia, że linia długa i krzywa to rozwlekła retoryka, a krótka i prosta oznacza mowę skromną oraz zwięzłą, [23] przy pomocy której dążą do celu, jakim jest prostota i bezpośredniość wypowiedzi, nie tylko w sprawach domowych, ale i zagranicznych. Posła z Chios, który prosił o dostarczenie pszenicy, odesłali z próżnymi rękoma, ponieważ rozwlekłe objaśniał prośbę; nie odmówili zaś, gdy misję sprawował ktoś inny (konieczność przynağła bowiem mieszkańców Chios), posługujący się zwięzłym sposobem mówienia; wyciągnął bowiem przed siebie próżny wór¹⁸ i powiedział, że potrzebuje mąki. Jednakże i jego skarcili jako gadułę; próżny wór wystarczająco jasno wyrażał bowiem prośbę mieszkańców Chios. [24] Dlatego też tragiczny Ion pod wpływem tego wydarzenia powiedział o nich:

„Państwo spartańskie nie jest obwarowane słowami
Gdy jednak Ares dziki znów rzuci się do ataku,
Rada rządu, ręka wykonuje”¹⁹,

Chciał w ten sposób wyrazić, że podejmują najlepsze decyzje, za nic mając retorykę. Z tego powodu, jeśli miasta nie wypędzają sztuk, a wypędzają retorykę, to retoryka nie jest jedną ze sztuk.

[25] Nierozsądne jest zaś odwrócenie argumentu i stwierdzenie, że niektóre z greckich miast wypędzaly filozofów. Przede wszystkim, nie umieją przedstawić

¹⁷ Są to uczniowie Karneadesa.

¹⁸ Por. Herodot, *Dzieje* III 46.

¹⁹ Fr. 63 Nauck, str. 745.

świadectwa dla tej tezy, jakiego dostarczają ci, którzy w odniesieniu do retoryki wyciągają przeciwny wniosek. Następnie, jeśli nawet niektóre z miast wypędzały filozofię, to nie wypędzały wszelkiej filozofii jako takiej, ale niektóre jej odłamy, na przykład szkołę epikurejską ze względu na to, że nauczała życia w przyjemności, czy sokratejską z tego powodu, że za nic miała bóstwo. Wspomniane miasta nie usuwały zaś pewnej odmiany retoryki, przyzwalając na inną, lecz usuwały wszelką retorykę.

[26] Ponadto, jeśli retoryka jest w ogóle sztuką, to jest użyteczna albo dla tego, kto się nią posługuje, albo dla państw, tak jak w przypadku pozostałych sztuk; ale nie jest pomocna ani dla tego, kto się nią posługuje, ani dla państw, jak wykażemy; nie jest więc sztuką.

[27] Nie jest użyteczna dla tego, kto się nią posługuje, przede wszystkim dlatego, że człowiek taki musi kręcić się po rynkach i archiwach, czy chce, czy nie chce, przebywać z niegodziwcami, ludźmi niegodnymi zaufania, z sykofantami, przesiadując w tych samych miejscach co oni; następnie, za nic musi mieć wstyd, aby nie pogardzali nim szubrawcy, musi przemawiać arogancko, zuchwalstwem i bezczelnością posługiwać się niczym orężem, by być strasznym dla przeciwników; musi być iluzjonistą i czarodziejem, kształcić się w najgorszych sprawach: cudzołóstwie, kradzieży, niewdzięczności wobec rodziców, by jednym razem, kiedy zachodzi potrzeba, ujawniać je, a innym razem ukryć, [29] mieć wielu nieprzyjaciół i nienawidzić wszystkich: jednych, ponieważ byli przeciwnikami, a innych, ponieważ wiedzą, że pracę najemnika cechuje to, że ten, kto innych traktował w ten sposób, gdy zostanie przynęcony większym zarobkiem, będzie ich samych traktował w taki właśnie sposób; [30] musi toczyć nieustanną walkę i niczym pirat – raz uciekać, raz ścigać, w rezultacie czego nie prześpi spokojnie nocy, podczas gdy za dnia jest napastowany przez tych, którzy znajdują się w tarapatkach; musi wieść życie pełne trosk i łez, gdy zamknięto w więzieniu jednych, a na tortury zaprowadzono innych. W rezultacie retoryka jest wielce szkodliwa dla tego, kto się nią posługuje.

[31] Ponadto, nie jest również pożyteczna dla państw; prawa są bowiem tym, co wiąże państwa, i tak jak dusza ginie po zagładzie ciała, tak i, gdy zginą prawa, rozpadają się również państwa; z tego powodu teolog Orfeusz, gdy pokazuje, że prawa są konieczne, mówi:

„Był czas, gdy ludzie zjadali się nawzajem,
Silniejszy zabijał słabszego”²⁰.

[32] Gdy nie panowało żadne prawo, każdy miał sprawiedliwość we własnym ręku:

„Ryby, a także zwierzęta, jak również ptaki skrzydlate,
pożerają się wzajem, bo nie ma pośród nich prawa.”²¹

dopóki bóg, litując się nad ich cierpieniami, nie zesłał bogiń nadających prawa²²,

²⁰ Por. *AM IX 15*; fr. 292 Kern.

²¹ Por. Hezjod, *Prace i dnie 277-8*, tłum. J. Łanowski [w:] Hezjod, *Narodziny bogów (Theogonia). Prace i dni. Tarcza*, Prószyński i Spółka, Warszawa 1999.

²² Są nimi Temida oraz jej córki Dike i Eunomia.

które ludzie bardziej podziwiali z tej przyczyny, iż zakończyły występki ludożerstwa, niż z tej, że ucywilizowały życie przez uprawę roli.

[33] Stąd też możni perscy, gdy umiera ich król, mają obowiązek żyć przez pięć dni bez jakichkolwiek praw, nie po to, by się umartwiać, lecz po to, by w praktyce poznać, jak wielkim złem jest bezprawie, które niesie ze sobą rzezie, rabunek i wszystko, co najgorsze, oraz, by dzięki takiej nauce stali się wierniejszymi strażnikami królów.

[34] Lecz retoryka została wprowadzona wbrew prawu, czego świadectwem jest to, że u barbarzyńców, u których albo w ogóle nie ma retoryki, albo pełni ona niewielką rolę, prawa trwają bez zmian, podczas gdy u tych, którzy się nią zajmują, codziennie wprowadza się zmiany; przykładem mogą być Ateńczycy, [35] jak mówi poeta Platon, przedstawiciel dawnej komedii²³; jeśli bowiem ktoś, powiada, podróżuje trzy miesiące, to już nie rozpoznaje miasta, lecz podobnie jak ludzie, którzy spacerują po nocy, biega wokół murów niczym jacyś perscy kurierzy, ponieważ miasto już nie jest to samo, przynajmniej w zakresie praw.

[36] To zaś, że retoryka istnieje wbrew prawom, oczywiste jest również na podstawie tego, co retorzy głoszą w swych pokretnych traktatach (ἐν ταῖς κακοτέχναις τέχναις). Raz bowiem zachęcają do tego, by trzymać się ściśle sformułowań prawodawcy jako jasnych i nie wymagających żadnego wyjaśnienia, innym razem, przyjmując przeciwne stanowisko, zachęcają, by nie przestrzegać ściśle jego słów, lecz podążać za rozumem; [37] ten bowiem, kto uważa za słuszne ukaranie człowieka, który „wyciąga przeciw komuś żelazo”, nie zaleca ukarania kogoś, kto wyciąga jakikolwiek przedmiot [żelazny], czy to pierścień, czy to coś innego, na przykład igłę, lecz jeśli zbadamy jego intencję, to chce ukarać kogoś, kto waży się na zabójstwo człowieka.

[38] A czasami polecają dokonywać cięć w tekście praw i przedstawiać jakąś inną interpretację na podstawie otrzymanego w ten sposób tekstu. Wielekroć też wykorzystują dwuznaczności w wypowiedzi, przyjmując znaczenie, jakie jest dla nich korzystne, i robią tysiące innych rzeczy zmierzające do odwrócenia prawa. Z tego powodu retor z Bizancjum zapytany, jak wygląda prawo u mieszkańców Bizancjum, powiedział: „Tak, jak ja chcę!”. [39] Tak bowiem jak kuglarze oszukują wzrok patrzących dzięki zwinności swych rąk, tak i retorzy, dzięki swemu sprytowi przy pomocy prawa doprowadzają umysły sędziów do stanu zamroczenia i kradną ich głosy.

[40] Ponadto, nikt oprócz retorów nie ważył się formułować bezprawnych uchwał. Demostenes swymi krzykami i zmyślonymi opowieściami obalił prawo zwrócone przeciw Ktezifontowi. Z tego względu Aischines powiada: „Zły obyczaj dotarł do sądów; oskarżyciel się broni, broniący się oskarża, sędziowie są zmuszeni wydać wyrok o czymś, czego nie są sędziami”²⁴.

[41] Lecz jeśli retoryka jest przeciwna prawom, a ponadto, nie jest do niczego przydatna, to jest szkodliwa. Co więcej, retorzy w swych demagogicznych wystąpieniach nie dążą do dobra państwa, lecz w jakiej relacji pozostaje aptekarz do lekarza, w takiej demagog do polityka. [42] Deprawuje bowiem tłumy, mówiąc im

²³ Por. Meineke, *Com. Gr.* 3, s. 692; Fr. 220 Kock = PCG 7, 239, str. 533.

²⁴ Por. Aeschines, *Adversus Ctesiphontem* 193.

rzeczy przyjemne, i przy pomocy oszczerstw nastraja ich przeciw najlepszym. Przy pomocy słowa i pozorów obiecuje uczynić wszystko na rzecz wspólnego dobra, a w gruncie rzeczy nie wzrasta od niczego, co uczciwe, lecz podobny jest do nianiek, które, dając dzieciom mały kęs, same połykają całość.

[43] Takie argumenty przedstawiają Akademicy w swym oskarżeniu retoryki²⁵. W rezultacie jeśli retoryka nie jest pożyteczna ani dla tego, kto się nią posługuje, ani dla innych ludzi, to nie jest sztuką.

Niektórzy, w odpowiedzi na to, twierdzą jednak, że, skoro są dwa rodzaje retoryki – kulturalna, którą posługują się mędrzy, oraz druga – popularna wśród zwyczajnych ludzi, to oskarżenie nie odnosi się do retoryki w jej formie kulturalnej, lecz tej właściwej ludziom niższego stanu. [44] Niektórzy zaś przedstawiają przykłady; tak jak zawodnik występujący w pankrationie, który bije ojca, nie bije ojca z tego powodu, że jest biegły w sztuce właściwej zawodnikom występującym w pankrationie, lecz dlatego, że odznacza się niegodziwością obyczajów, tak i ten, kto nauczył się retoryki, a następnie posługuje się nią wbrew ojczyźnie i i prawom, nie jest taki wskutek retoryki, lecz wskutek własnej niegodziwości²⁶.

[45] Tym pierwszym obrońcom umyka jednak fakt, że wbrew własnej woli wykazują, iż retoryka nie istnieje; skoro nie można znaleźć żadnego mędrca, a jeśli można, to rzadko, to z konieczności związana z nimi retoryka, będzie czymś, co nie istnieje, albo występuje bardzo rzadko.

[46] Tym drugim obrońcom należy powiedzieć, że przykład ten nie odpowiada kwestii, którą się aktualnie zajmujemy; zapasy nie zalecają bowiem, by posługiwać się nimi w złym celu, jakim jest np. bicie ojca, podczas gdy to właśnie jest głównym przedmiotem nauczania retoryki; przykładowo uczą ona, jak możemy uczynić małe wielkim, a wielkie małym, albo jak sprawiedliwe może zdawać się niesprawiedliwym, a niesprawiedliwe sprawiedliwym.

[47] W ogóle bowiem skoro retoryka polega na mowach przeciwstawnych, to nie jest możliwe, by jednego retora nazywać kulturalnym, a innego już nie. Jakikolwiek bowiem nie byłby retor, z pewnością musi wyuczyć się posługiwania mowami przeciwstawnymi, a wśród przeciwieństw jest i to, co niesprawiedliwe; każdy retor więc, ponieważ jest sługą i pomocnikiem niesprawiedliwości, jest niesprawiedliwy.

[48] Na tej podstawie oczywiste jest, że nie należy nazywać retoryki sztuką; następnie wykażemy również na podstawie materii, do której się odnosi, że retoryka nie jest niczym realnym.

Główny argument przedstawiliśmy już w tekście skierowanym przeciw gramatykom²⁷; jeśli bowiem retoryka zajmuje się mową, a nie istnieje ani słowo (λέξις), ani, jak wykazaliśmy, zdanie złożone ze słów, to wyniknie, że również retoryka nie jest niczym realnym wskutek tego, że nie jest niczym realnym to, czego części nie istnieją.

[49] Najpierw należy jednak powiedzieć, że nie jest konieczne, by retoryka była działalnością techniczną ze względu na to, że trudni się mową, lecz jest nią tylko wtedy, jeśli trudni się mową przynoszącą pożytek. Tak jak w przypadku różnych

²⁵ Por. *AM II* 20.

²⁶ Por. argumentacja Gorgiasza w dialogu (Platona *Gorgiasz*, 456c nn.)

²⁷ Por. *AM I* 131 nn.

lekarstw, z których jedne są śmiertcionośne, a inne zbawienne, ta umiejętność (ἐξις), która zajmuje się tymi śmiertcionośnymi, ani nie jest jakąś sztuką, ani sztuką medyczną, podczas gdy ta, która odnosi się do tych zbawiennych, jest zarówno sztuką, jak i czymś pomocnym w życiu, tak i w przypadku mów, z których jedne są pożyteczne, a inne szkodliwe, – skoro retoryka nie odnosi się do tych pożytecznych, ale do tych szkodliwych, – to nie tylko nie jest sztuką, ale jest raczej jakąś szkodliwą pseudo-sztuką (καχοτεχνία). A wcześniej wykazaliśmy, że zajmuje się najbardziej szkodliwymi z mów²⁸; a więc nie jest sztuką.

[50] Ponadto, jeśli donosicielstwo i umiejętność schlebiana tłumowi zdobyły wprawę w mówieniu, ale nie są sztukami, to jest jasne, że z tego jedynie powodu, iż retoryka wypracowała umiejętność mówienia, jeszcze wcale nie będzie sztuką. A donosicielstwo i umiejętność schlebiana tłumowi zdobyły wprawę w mówieniu, ale nie są sztukami; a więc nie jest sztuką również retoryka.

[51] Ponadto, umiejętność wypowiadania się nie jest cechą własną retoryki, lecz czymś wspólnym wszelkiej nauce posługującej się słowami; sztuka medyczna posiada bowiem umiejętność mówienia na temat swych własnych reguł²⁹, a sztuka muzyczna na temat spraw muzycznych. Dlatego też tak jak żadna z nich nie jest retoryką z powodu samej umiejętności mówienia, tak i nie jest nią ta, której dotyczy nasze dociekanie.

[52] Krótko mówiąc, retoryka nie tworzy pięknej mowy. Nie pokazuje nam bowiem żadnych reguł technicznych (τεχνολογίαν), które by do tego celu prowadziły; mam na myśli takie, dzięki którym ten, kto posługuje się piękną mową, po pierwsze, nie odstępuje od zwyczajowego sposobu mówienia, jak wykazaliśmy w księdze *Przeciw gramatykom*³⁰, po drugie, bez trudu panuje nad przedmiotem, o którym myśli; gdy brak jest bowiem wiedzy na temat przedmiotu, mowa staje się niejasna; z tego względu twierdzimy, że każdy jest dobrym retorem, gdy mówi o swoich własnych zajęciach.

[53] Ponadto, każdy, kto zastanawiał się, jakie słowa są zgodne ze zwyczajem, a jakie zgodne z pewnym przekonaniem (δοξαστῶς), przyznaje każdej z tych kategorii to, co jej należne. Βαλανείον (łaźnia) określa się bowiem zgodnie ze zwyczajem nazwą ἀνδρείον z tego powodu, że kąpią się tam mężczyźni, podczas gdy człowiek bogaty jest nazywany szczęśliwym, a śmierć nazywana złem wedle pewnego przekonania. Niejawne jest bowiem i jest jedynie czymś domniemanym, że śmierć zalicza się do rzeczy złych, a bogactwo do dobrych.

[54] Również ten człowiek pięknie posługuje się mową, który rozumie, ze względu na co zastępujemy jedno słowo innym: albo dlatego, by uniknąć prostactwa w wypowiedzi, ponieważ prostackie słowo budzi niechęć, albo, by wyrazić coś w sposób jasny, jak na przykład gdy zastępujemy αἴτιον (przyczyna) słowem ποιοῦν, a σημεῖον (znak) δηλοῦν.

[55] Gdyby więc, jak powiedziałem, retorzy wypracowali pewne reguły techniczne odnoszące się do tych spraw, to pewnie zaczerpnęliby z retoryki piękny sposób wypowiedzi i ozdobne przemowy. Teraz zaś skoro nie nabywają tej wie-

²⁸ Por. *AM* II 41 nn.

²⁹ Por. *AM* II 8.

³⁰ Por. *AM* I 189 nn.

dzy teoretycznej, a jeśli nawet jej nabywają, to nie przy pomocy retoryki, należy powiedzieć, że piękny sposób mówienia nie jest wyłączną cechą retoryki.

[56] A sama mowa (λέξις) nie jest ani piękna, ani zła. Świadectwem tego jest to, że razi nas to samo wyrażenie, gdy wypowiedziane zostaje przez kulturalnego i czcigodnego człowieka, podczas gdy wypowiedziane przez rozbawiającego nas aktora wcale nie. Dlatego jeśli powiada się, że retor może tworzyć piękne mowy, to mówi się tak albo z tego powodu, że tworzy on mowę przedstawiającą rzeczy pożyteczne, albo [mowę], która jest zgodna z poprawną greką, albo taką, która przedstawia rzeczy w sposób jasny, zwięzły i precyzyjny.

[57] Ale retor nie tworzy takiej mowy, która przedstawia rzeczy pożyteczne; retorzy nic bowiem o tych sprawach nie wiedzą. Ani też takiej, która zgodna jest z poprawną greką; jest to bowiem czymś właściwym tym, którzy przestrzegają zwyczaju i sztuk wyzwolonych. Nie tworzy też takiej mowy, która przedstawia rzeczy w sposób jasny, zwięzły i precyzyjny; wręcz przeciwnie, retorzy, którzy chcą zbudować okres i ładnie zakończyć mowę, uniknąć *hiatus* pomiędzy samogłoskami i zapobiec *homoioteleuton*, mają trudności z jasnym i zwięzłym wyjaśnieniem sprawy.

[58] Nie jest więc rzeczą retoryki tworzenie pięknej mowy i ładne mówienie (τὸ εὖ λέγειν). A gdy się to stwierdzi, to nikt nie zaakceptuje takiego stylu wymowy, po pierwsze, dlatego, że nie jest on zgodny z codziennym zwyczajem; nikt z nas nie mówi bowiem tak jak retorzy w sądach, obawiając się drwin słuchaczy. Również sami retorzy, ilekroć odbywa się proces i agon, posługują się w rozmowie z ludźmi innym stylem. [59] Po drugie, jak powiedziałem, mówienie w sposób sztuczny i retoryczny razi i zdumiewa. Należy więc przywołać to, co powiedzieliśmy przeciw gramatykom, którzy posługują się analogią³¹, i pouczyć, że ktoś, kto chce ładnie mówić, winien raczej przestrzegać zwyczaju, a nie jakiejś zbytecznej sztuki.

tłum. Zbigniew Nerczuk

³¹ Por. *AM I 179 nn.*